

17.04.2022r wieczorne Marian – Posłuszeństwo Bogu cz.5

17.04.2022r wieczorne Marian – Posłuszeństwo Bogu cz.5

Mówiliśmy o tym, że Bóg ma prawo wypróbować każdego człowieka, nim wprowadzi go do Swojej wieczności. I to nie są takie sobie próby. Wiemy, że one są bardzo poważne i niewielu przechodzi przez te próby.

Ew. Łukasza, 19 rozdział i 17 wiersz:

"I rzekł do niego: To dobrze, sługo dobry, przeto iż w małym byłeś wierny, obejmij władzę nad dziesięciu miastami."

Za to, że w małym byłeś wiernym - więc najpierw jest sprawdzenie, czy człowiek jest wiernym w małym, zanim bardziej coś mu się powierzy. Jeżeli człowiek w małym okazuje się niewiernym, to nikt mu nie da więcej, bo po co więcej marnować, skoro w małym już się człowiek okazał niewiernym. Są małe próby, małe sprawdzenia. Jeżeli co do tego doczesnego świata człowiek nie okaże się wiernym Panu, to jak mu powierzyć duchowe wartości, skoro te ziemskie już są za dużym wymiarem dla człowieka i już przerastają chrześcijańskie rozpoznanie w człowieku. Człowiek już na tych ziemskich rzeczach się poprzewraca i już nie ma co mu dawać więcej, bo to nie ma sensu. A więc Bóg najpierw sprawdza w małym.

Ew. Łukasza, 16 rozdział i 10 wiersz:

"Kto jest wierny w najmniejszej sprawie i w wielkiej jest wierny, a kto w najmniejszej jest niesprawiedliwy i w wielkiej jest niesprawiedliwy."

Mamy te dwa miejsca, które mówią właśnie o tym, że jeżeli w tej małej sprawie relacji między ludźmi, mówienia sobie prawdy, niesienia sobie pomocy, widzenia potrzeb i normalnego reagowania na te potrzeby. Jeżeli tego nie ma, to Bóg nie da nic poza tym, bo to nie ma sensu. Mnóstwo ludzi nie przechodzi pierwszej próby i nie są w stanie poznać duchowego życia tak naprawdę, bo Bóg ich nawet nie dopuszcza do duchowego życia, bo już na tych małych sprawach zawodzą. Nie są wiarogodni, nie dotrzymują słów, nie dotrzymują prostych obietnic, a więc nie ma potrzeby, aby dawać im coś, co jeszcze bardziej narobi krzywdy im i jeszcze komuś.

V Mojżeszowa, 13 rozdział od 1 do 6 wiersza:

"Wszystko, co ja wam powiedziałem, starannie wypełniajcie. Nic do tego nie będziesz dodawał ani niczego od tego nie ujmiesz. Jeśliby powstał pośród ciebie prorok albo ten, kto ma sny, i zapowiedziałby ci znak albo cud, I potem nastąpiłby ten znak albo cud, o którym ci powiedział, i namawiałby cię: Pójdźmy za innymi bogami, których nie znasz, i służmy im, To nie usłuchasz słów tego proroka ani tego, kto ma sny, gdyż to Pan, wasz Bóg, wystawia was na próbę, aby poznać, czy miłujecie Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej. Za Panem, waszym Bogiem, pójdziecie i jego będziecie się bać, i jego przykazań przestrzegać. Jego głosu będziecie słuchać, Jemu będziecie służyć i jego się trzymać. A ten prorok albo ten, kto ma sny, poniesie śmierć, gdyż namawiał do odstępstwa od Pana, Boga waszego, Który was wyprowadził z ziemi egipskiej i wykupił cię z domu niewoli, aby cię sprowadzić z drogi, którą Pan, Bóg twój, nakazał ci iść. Tak wypłenisz to zło spośród siebie."

Więc mogły być jakieś namacalne znaki, i wydawałoby się, że Bóg potwierdza, że to jest Jego człowiek. Jednakże, kiedy ten człowiek zacznie mówić rzeczy, które są niezgodne z prawdą, i zacznie pociągać w stronę złego, to znaczy, że Bóg próbuje tych ludzi, którzy do Niego należą, czy oni pójdą za tym kimś, czy nadal pozostaną wierni Bogu.

Ile dziennie masz prób? Bóg sprawdza, co wybierzesz. Czy wybierzesz posłuszeństwo Jemu, czy wybierzesz rozwiązania według ciała? Co dzień. A potem Bóg przestaje sprawdzać. Jeżeli sprawdza, i w tym małym człowiek okazuje się zawodny, to po jakimś czasie człowiek zostaje, bo już człowiekowi się nudzi ten Bóg coraz bardziej, już nie ma poczucia, że w ogóle warto żyć dla Boga, bo już nie ma dalszych pociągnięć. Człowiek później sobie idzie już w świat.

Codziennie są decyzje. Zwróćcie uwagę, że kiedy człowiek nie uczy się z bojaźnią i drzeniem wybierać to, co mówi Bóg, to po jakimś czasie ten człowiek nie ma już zdrowego sumienia. To znaczy, że kiedy człowiek nie przechodzi prawidłowo próby, to sumienie tego człowieka staje się coraz bardziej nikczemne, i ono przestaje reagować na bodźce, które kiedyś były bodźcami poruszającymi to sumienie. Oznacza to, że człowiek w próbie okazuje się zawodnym, czy zawodną, i coraz więcej zawodzi. Coraz więcej człowiek szuka swego, a nie tego, co jest Boże. Ten człowiek nie dojdzie za daleko. Bóg nie będzie zajmować się człowiekiem, który nie chce chodzić z Bogiem w Bożych sprawach, tylko już w tych ziemskich gubi sobie drogę, ponieważ bardziej człowiek podąża za ciałem, niż za Bogiem.

Bóg sprawdza. Co wybierzesz? Czy to czy to wybierzesz? Czy wybierzesz zgodne z Jego wolą działanie, czy działanie wbrew Jego woli? Jeżeli wybierzesz zgodne z Jego wolą działanie, On dalej prowadzi próbę i dalej ćwiczy, ale już jest zachęta, bo człowiek doznał pocieszenia, posilenia od Boga. Doznał, że sumienie zaczyna działać jeszcze sprawniej, jeszcze mocniej, już na paproszki sumienie zaczyna reagować. A więc sumienie w człowieku staje się coraz lepiej rozwinięte, i człowiek widzi zysk z wybierania tego, co chce Bóg. Widzi, że myśli stają się czystsze, i widzi, że to jest wzrost, rozwój, bo Bóg daje rozwój, daje wzrost. I to się dzieje codziennie, nawet w nocy. Nawet w nocy!

Tak jak Salomon przeżył próbę nocną - miał sen i nawet w nocy była próba, co wybierze Salomon. Salomon wtedy wybrał prawidłowo, i Bogu się to podobało.

Człowiek wstaje, budzi się, rozpoczyna dzień. I tak sobie to robi, tamto robi, często nie zdając sobie sprawy, że właśnie jest wypróbowywany. Pierwsze spotkanie z drugim człowiekiem - jakie reakcje? Czy to jest miłość? Czy to jest złość? Czy to jest zawiść? Czy to jest gniew? Co tam się dzieje w sumie w człowieku? Bóg chce, żeby ludzie się miłowali.

A więc już są próby. Pierwsze jakieś nieudane działanie, i reakcja człowieka na to nieudane działanie - czy jest reakcją człowieka, który potrafi się znaleźć w tej próbie prawidłowo przed Bożym Obliczem? Czy może człowiek zapomina, że jest przed Bożym Obliczem? To wszystko jest cały czas, dopóki Bóg zajmuje się człowiekiem. Bo jeśli już się nie zajmuje, to tego nie ma.

II Kronik, 32 rozdział i 31 wiersz:

"Jednakże gdy byli u niego rzecznicy książąt babilońskich, którzy przystali ich do niego, aby się dowiedzieć o cudownym zdarzeniu, jakie wydarzyło się w kraju, Bóg zdał go na jego własne siły, wystawiając go na próbę, aby poznać wszystkie jego zamysły."

Wtedy Hiskiasz nie podołał w próbie. Zachował się, jakby stracił rozum, bo rozumem jego był Bóg. I widzimy, że kiedy jego rozumem był Bóg, to on w tych próbach radził sobie, szukał Boga, przychodził do Boga, stawał przed Bogiem. Jesteśmy zadziwieni jego działaniem, jego spokojem i pewnością tego, że należy do Boga. Ale wystarczyło tylko, że sam został w momencie, wydawałoby się prostym.

Powinieneś umrzeć, dostałeś 15 lat życia - co będziesz mówić wszystkim, których spotkasz? Że Bóg ci darował życie jeszcze! A on zupełnie o czymś innym. Prosta próba wydawałoby się. A jednak zamiast chwalić Boga, to chwalił siebie. W prostej próbie, a jednak.

Ks. Jeremiasza, 17 rozdział, 9 i 10 wiersz:

"Podstępne jest serce, bardziej niż wszystko inne, i zepsute, któż może je poznać? Ja, Pan, zgłębiam serce, wystawiam na próbę nerki, aby oddać każdemu według jego postępowania, według owocu jego uczynków."

Pan mówi, że zgłębia, bada, poddaje próbie, aby oddać człowiekowi. Jeżeli ty zrobisz to, co chce Bóg - będziesz posłusznym Bogu w doświadczeniu, to Bóg da ci jeszcze więcej, bo więcej będzie pożytku i korzyści w tym momencie. Ale rozumiesz, jeżeli naczynie jest tylko takie, to nalej tyle wody. Możesz lać, ale i tak nalejesz tylko tyle, ile w tym naczyniu mieści się, a resztę będzie się wylewać, będzie się marnować. Więc jeżeli to naczynie nie wzrośnie, nie rozwinie się, to nie nalejesz więcej. A jeśli się skurczy, to jeszcze straci z tego, co już miało. Nawet to, co już miało, utraci.

Zatem jak trzeba wzrastać i rozwijać się, by Bóg mógł napędzać, i żeby to się zachowało i służyło dla

Bożej sprawy? Pomyśl o tym, że to jest sprawa dla Boga najważniejsza, gdyż Jego Syn był tutaj na ziemi. To jest sprawa budowana na Jego Synu, a nie na zakonie, tylko na ofierze Jego Syna. Zakon ludzie mogli łamać i to nie było jeszcze takie naruszenie. Ale gdy depczą po krwi Jego Syna, to już jest naruszenie, na które Bóg nie będzie zgadzał się, żeby ono mogło być, jakby zakon ktoś naruszał. Wtedy już człowiek wpada pod Boży gniew i Bóg zamyka temat, i kończy się temat z człowiekiem.

Sprawa jest piękna, wspaniała, ale musimy pamiętać o tym, że to jest Bóg, i On nie zgodzi się na to, żebyśmy lekceważyli Jego w naszym codziennym życiu. Skoro nas zrodził - to dla Swojej chwały. A jeżeli przyprowadza nas do tego, żeby nas zrodzić, to też potrzebne jest, żeby człowiek pozostał z Bogiem.

Ew. Jana, 6 rozdział od 5 wiersza:

"A Jezus podniósłszy oczy i ujrawszy, że mnóstwo ludu przychodzi Doń, rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, aby mieli co jeść? A mówił to, wystawiając go na próbę; Sam bowiem wiedział, co miał czynić. Odpowiedział mu Filip: Za dwieście denarów nie wystarczy dla nich chleba, choćby każdy tylko odrobinę otrzymał."

W tej próbie Filip myśli tak, jak człowiek myśli: No mamy za mało Panie, żeby ich nakarmić. Nie myśli: Panie, Ty jesteś tutaj! To nie ważne, Ty możesz uczynić wszystko. Panie, Ty możesz stworzyć jedzenie bez niczego, i oni się nakarmią. Ty możesz to Panie uczynić.

A więc został poddany próbie i w tej próbie nadal myślał po ludzku. Nie widział w Jezusie Tego, Który może to ze wszystkim uczynić. Jeszcze nie postrzegał Pana Jezusa jako Tego, Który może uczynić, co jest potrzebne.

Tamten setnik już to widział w Jezusie: "Panie, Ty nawet nie musisz tam pójść, tylko powiesz Słowo, i to się musi już stać." Jezus wtedy powiedział: Nigdzie w Izraelu takiej wiary nie znalazłem. A więc poddany próbie. Co zrobić? "Panie, Ty wszystko możesz" czy "Nie, ta sprawa jest już przegrana."

Próba - Czy wierzysz, że Pan może sobie z tym poradzić i ufasz Panu? Czy już przyjmujesz zawiedzenie i ulegasz opuszczeniu rąk, rezygnacji? Mówisz: To się nie uda. To jest próba!

Co będzie? Czy: "Panie, jeszcze potrzebuję się oczyścić, żeby sprawa była prawidłowa. Panie, przygotuję się na to, co chcesz uczynić. Wiem, że jesteś Panem, Który posługuje się czystymi naczyniami."

A więc świadomość, że kto się zachowa od tych rzeczy pospolitych, będzie mógł użyty być do celów zaszczytnych. Zrozumienie - stajesz naprzeciw celu zaszczytnego i doznajesz, że nie masz gotowości, aby w tym celu zaszczytnym się znaleźć. Rozumiesz, że potrzebujesz się uświęcić, oczyścić. Więc robisz to, bo wierzysz, że Pan do tego cię przyprowadza. Próba ma coś uczynić.

"I rzekł Pan do Gedeona: Jeszcze zastęp jest za liczny. Sprowadź ich w dół nad wodę, a zamiast ciebie Ja ich tam wypróbuję; o którym ci powiem: Ten pójdzie z tobą, pójdzie z tobą, żaden zaś z tych, o którym ci powiem: Ten nie pójdzie z tobą, nie pójdzie."

Widzimy, że Pan Bóg robi selekcję i poddaje próbie. Więc w sumie Bogu nie straszne, że pomniejszy się liczba żołnierzy. Bóg może sobie poradzić z jednym Gedeonem. Gdyby chciał, to poszedłby jeden Gedeon i rozbiłby całą armię. Bóg pokazuje Gedeonowi, że to nie zależy od liczby wojska, ale Bóg robi sobie selekcję. Odsuwa tych, którzy się do tego zadania nie nadają. Po prostu ich usuwa i zostawia tylko tych, których On ma przygotowanych do tego zadania. To czyni Bóg i ma do tego całkowite Swoje prawo, celowość działania.

Zdajecie sobie z tego sprawę, że gdy ktoś do ciebie coś mówi, to jest także próba - co ty odpowiesz? Jak i w jaki sposób odpowiesz? Czy odpowiesz prawdę, czy skłamiesz, czy zakamuflujesz coś? To jest próba. Ciało może myśleć, że się uda jakoś przesmyknąć, że może się uda półśłówkiem oszukać kogoś. Ale okazuje się, że ta sprawa została odkryta, i człowiek nie mógł się przedostać z tym swoim półkłamstwem. Człowiek nie ma poczucia wstydu, nie myśli nawet, że zrobił coś nie tak. Myśli sobie: Po prostu się nie udało i tyle. Nie powiodła się sprawa. W tym wypadku się nie powiodła ale powiedzie się w innym momencie, bo ilu ludzi można było oszukać i się udało. Na przykład w inny sposób powiedzieć, że nie mógł, gdzie tak naprawdę mógł. Człowiek chce się wymanewrować z czegoś i próbuje przy tym niewielkie kłamstwa. Ale to jest próba, czy będziesz mówić prawdę, czy będziesz próbował oszukać swojego brata. Czy wiedząc, że Mścicielem tego jest Bóg, człowiek powstrzyma się? Często się nie powstrzymuje, bo nawet to, że Mścicielem tego jest Bóg, to nie jest wystarczające, żeby człowiek się przestraszył.

Jeżeli człowiek nie jest z Boga, to ten człowiek mając nawet świadomość, że Bóg jest, i tak popełni przestępstwo. I tak robi to, co jest niezgodne z wolą Boga. Ta stara natura jest tak silna, tak zdeterminowana, żeby dalej robić zło, że je popełni i tyle. A więc człowiek, który widzi to, że robi coś, czego nie powinien robić czy nie powinna robić, to jeżeli to jest próba, w której człowiek zaczyna myśleć i rozumieć, że zawodzi, bo nie należy do Boga, wtedy w tej próbie człowiek zaczyna rozumieć, że musi przyjść do Boga. I w pewnym momencie człowiek zostawia wszystko, uznaje to za nic nie warte, przychodzi do Boga, żeby Bóg uratował człowieka. W sumie te próby pokazały człowiekowi, że potrzebuje Boga i człowiek zrozumiał, że potrzebuje Boga, i znalazł Boga. I zaczęło się dziać to, co potrzebne w życiu człowieka.

A więc nawet w takiej próbie może dotrzeć do człowieka: Po co kłamać? Po co oszukiwać? To i tak nie ma sensu.

Bóg decyduje o każdej sprawie. Musimy zdać sobie sprawę z tego, że niebo będzie tylko dla doskonałych. Tylko dla doskonałych. Tam nic niedoskonałego nie wejdzie. Nic, co się nie chce dać Bogu zbawić, nie wejdzie. Wszystko, co woli bardziej swoim ciałem rozsądzać, zginie wraz z tą ziemią. Ludzie i dzieła ludzkie zginą. Wszystko to pójdzie. Ale jeśli człowiek chce się uratować, rozumie to, że jedynie Bóg może uratować człowieka, gdy jeszcze ten człowiek nie jest nawrócony, ale już zaczyna rozumieć, że jest

nadzieja w Bogu, to ten człowiek przyjdzie do Boga, aby tą nadzieję wziąć od Boga. I Bóg da nadzieję człowiekowi, i da wypełnienie tej nadziei. Nadzieja nie zawodzi wtedy bo Bóg dalej pracuje w życiu człowieka.

Musimy pamiętać, że sprawa jest z Bogiem, Którego nigdy nie oszukasz. Choć i tak próbują ludzie oszukiwać Boga, czyż nie? To jest stara natura - nawet Boga chce oszukiwać, nawet Bogu chce wmówić coś, czego nie ma, udowodnić coś, czego nie ma.

"A czy ja jestem stróżem swego brata? Niech się sam pilnuje." Przecież Kain wiedział, że zabił swego brata. "Czy ja jestem jego stróżem? Mam wiedzieć, gdzie on jest?"

Taka jest natura człowieka. Nawet Boga próbuje oszukiwać. Ale jeżeli człowiek zobaczy to i się przerazi, to jest nadzieja, że człowiek przyjdzie do Boga z tym, aby szukać pomocy. I Bóg pomoże temu człowiekowi.

List do Hebrajczyków, 5 rozdział. Mamy tu naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Od 7 wiersza:

"Za dni swego życia w ciele zanosił On z wielkim wołaniem i ze łzami modlitwy i błagania do tego, który go mógł wybawić od śmierci, i dla bogobojności został wysłuchany; I chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał, A osiągnąwszy pełnię doskonałości, stał się dla wszystkich, którzy mu są posłuszni, sprawcą zbawienia wiecznego."

Nim Jezus przyszedł tutaj w ciele, jest powiedziane, że On jako Słowo Boga jest Bogiem. Więc jako Słowo, jest napisane, że gdy Bóg posyła Swoje Słowo, to ono zawsze czyni to, z czym Bóg je posyła. Ale Słowo nigdy nie cierpiało. Zawsze wykonywało to, z czym Bóg je posłał. A teraz, gdy stało się ciałem, weszło w próbę cierpień; i w próbie cierpień doszło do doskonałości, okazując się również całkowicie posłuszne Bogu. To jest dopełnienie. Wtedy, kiedy nie było cierpień i w cierpieniach - tak samo posłuszne Swemu Bogu, Swemu Ojcu.

Widzimy, że Bóg może wypróbowywać kiedy nie ma cierpień i kiedy są cierpienia. W każdym doświadczeniu Posłaniec Boży jest Mu posłuszny. To jest zwycięstwo, to jest dojście do doskonałości w każdym wymiarze.

Ludzie mówią: Łatwo, kiedy nic cię to nie kosztuje. Ale gdy kosztuje, to okazuje się, że ten człowiek też jest posłuszny Bogu. Pamiętacie, jak z Jobem było. Łatwo, bo Ty przecież się troszczysz o niego, ale gdy to zostało zabrane, dalej było to samo w Jobie. Okazało się, że nie tylko dlatego, że Bóg dawał, ale dlatego, że jest z Bogiem. Był posłuszny ten człowiek Bogu i w próbie okazało się to prawdą. Nie tylko wtedy, kiedy to mnie nic nie kosztuje, ale wtedy, kiedy mnie kosztuje wszystko.

Bóg próbuje kiedy nie kosztuje i kiedy kosztuje, czy człowiek tak samo będzie posłuszny Bogu. Czy "Pan dał, Pan wziął" będzie funkcjonować w życiu? Czy człowiek będzie wtedy złorzeczyć Bogu, bo się już przyzwyczaił do tego, że to ma.

A więc Bóg może poddać każdego z nas próbie, ponieważ On ma zamiar wziąć nas do Swojej wieczności. A tam nie może znaleźć się coś, co jest niesprawdzone. O tym pamiętaj.

To, co z Zachariasza czytaliśmy - wrzuci jedną trzecią i będzie przetapiał, będzie próbował w cierpieniach, w ogniu, w doświadczeniach. Wtedy powie: To są Moje dzieci; a one powiedzą: to jest nasz Ojciec. To jest Mój lud, a to jest nasz Bóg. Wtedy będzie to czyste z jednej jak i z drugiej strony. Doskonale czyste.

Więc Bóg wypróbowuje nas i to jest dla nas drogocenne, że Bóg wypróbowuje.

I co myślisz, że teraz będzie już lepiej w próbach? Teraz w próbach już sobie poradzisz? Nie poradzisz sobie. Jeżeli Bóg nie jest w tobie i nie działa w Tobie Bóg, to nie poradzisz sobie w próbach dalej. Musi zająć miejsce Bóg. Wtedy dopiero to życie z Boga jest gotowe na te próby. Fizyczne życie nie jest gotowe na te próby i ono zawodzi - złości się albo śmieje się. W różnych sytuacjach zachowuje się nieadekwatnie do sytuacji, bo śmieje się z czyjegoś nieszczęścia a złości się ze swego nieszczęścia. W sumie nie zachowuje się prawidłowo. A więc ważne jest to bardzo, żeby w próbie nie być samemu, tylko być z Panem Jezusem Chrystusem. *"Kto będzie wzywać Imienia Pańskiego, będzie zbawiony."* Nie próbuj próby przechodzić samemu, aby udowodnić, że sobie dasz radę, bo szybko okaże się, że nie dasz rady. Szybko wyjdzie szydło z worka i się pokaże ten stary człowieczek. Ale jeśli to jest z Panem, to Pan zachowa, przeprowadzi. I wtedy w próbach coraz bardziej mówisz: gdyby Pan nie był ze mną, to zginąłbym w tym wszystkim. Coraz bardziej jest powiązanie: Chrystus - człowiek. Coraz bardziej człowiek ufa więcej Chrystusowi niż sobie. To jest właśnie dobry wynik tych działań Bożych. Tak samo jak weźmiemy Piotra. Ufał: "Panie, ja za tobą pójdę nawet na śmierć". A okazało się, że to nie działa. Ale gdy ufałby Jezusowi, to był gotów pójść na śmierć i nie zatrzymał się w tym.

List do Rzymian, 5 rozdział i 19 wiersz:

"Bo jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wielu stało się grzesznikami, tak też przez posłuszeństwo jednego wielu dostąpi usprawiedliwienia."

Przez posłuszeństwo Jezusa wielu dostąpi usprawiedliwienia. A usprawiedliwiony człowiek napełniony jest Duchem Bożym, a Duch rozlewa w tym człowieku miłość. Więc mamy połączenie tych wszystkich wydarzeń, żeby człowiek mógł się okazać zwycięzcą, nie tyle z siebie, co z Boga. To jest właśnie nasza pierwsza, dobra lekcja. Nie dam sobie rady, ale to nie znaczy, że mam sobie usiąść i tyle. To znaczy, że mam trzymać się wiary Pana bo z Nim dam sobie radę! Wszystko jest możliwe dla wierzącego w Chrystusa Jezusa. Wszystko jest możliwe dla wierzącego w Jezusa Chrystusa. A jeśli człowiek nie wierzy w Chrystusa, a wierzy w siebie, to nic nie jest możliwe.

List do Filipian, 2 rozdział i 8 wiersz.

W tych próbach wychodzi dobra rzecz, bo człowiek traci poczucie swoich sił, ale za to widzi siłę, która

jest o wiele większa i cenniejsza od własnej siły, która pozwala wygrać w tych wydarzeniach, gdzie ciało aż drży ze strachu, a człowiek podejmuje decyzję, która jest zupełnie niepasująca ciału i wygrywa. Wtedy nie ciało kieruje, lecz Duch.

"Uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej."

Jezus uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci. Zobacz, jakie to drogocenne. Jego posłuszeństwo jest usprawiedliwieniem dla nas, ludzi. Jest zwycięstwem nad wrogiem, który doprowadził nas do kompletnej ruiny, kompletnego niezrozumienia, kim my naprawdę jesteśmy. Tak nam zamotał w tych głowach, że straciliśmy orientację i nie mieliśmy poczucia człowieczeństwa, jak ono jest ważne. Człowieczeństwo było dla nas nic nie warte - handlowaliśmy nim, tapialiśmy go w różnych rzeczach. Człowiek stworzony na Boży obraz zachowywał się jak zwierzę. Tak nam diabeł w głowach namotał. Ale gdy się zaczęło w nas dziać i Słowo Boże zaczęło w nas pracować to zaczęliśmy odzyskiwać rozum. Po co? Żeby zobaczyć, że jest Pan, Który jedynie może nam pomóc. A nie żeby znowu próbować udowodnić Bogu, że my damy sobie radę w tych rzeczach. "Pokażę, że ja nie jestem taki zły" - a później wychodzi z tego, co wychodzi.

Ks. Izajasza, 28 rozdział i 16 wiersz.

Rozumiesz, że to wszystko ma sens. Od samego początku ma sens, kiedy to jest właśnie Pan. Kiedy Pan zajmuje miejsce Tego, Który daje ci odpocznienie, daje ci siłę do zwyciężania, do pokonywania przeszkód.

"Dlatego tak mówi Wszechmocny, Pan: Oto Ja kładę na Syjonie kamień, kamień wypróbowany, kosztowny kamień węgielny, mocno ugruntowany: Kto wierzy, ten się nie zachwieje."

Mamy ten Kamień, który jest doskonały. Kto wierzy w Chrystusa, ten się nie zachwieje, nie zawiedzie się. Zobacz, gdzie jest twoja siła. Dlaczego ludzie wierzący tak polegają na swojej sile? Dlaczego nie skończą w końcu z tym poleganiem na swoich siłach, i nie zaczną polegać na Panu? Powiedźcie, dlaczego? Bo sama wiara też nie wystarcza. Ja mogę wierzyć, że jest Bóg. Wierzyć, że to jest Biblia, że to jest Słowo Boże i nie przyjąć tego Bożego rozwiązania. Kto słucha i zatrzymuje to bo wie, że to mówi Pan, i uznaje, że to jest prawda, a nie to, co ja myślę jest prawdą, ten dopiero zaczyna korzystać z tego. Dlatego pamiętamy te trzy gleby. Jedna już zadowolona ale nic więcej. Trzecia to już prawie, prawie, ale gdyby nie te chwasty to by wszystko było dobrze. I znowu zaduszone to, co piękne.

A więc kto zachowa bo to mówi Pan. Kto zachowa, bo to mówi Pan, Jezus Chrystus, to mówi ten, Który gdy mówi, ma moc to uczynić. Wtedy człowiek zaczyna być gotowym. To, co dzisiaj było mówione. Wtedy o człowieku możemy powiedzieć, że jest pokorny bo ustąpił Panu. Pokorny ustępuje, pyszny próbuje udowodnić, że to robi. Pokorny mówi: Nie ja, lecz Chrystus. Pyszny próbuje powiedzieć: Ja to zrobię, ja to w końcu zrobię. I nie robi bo to tylko jest możliwe w Chrystusie. To On był gotów być

posłusznym Ojcu aż do śmierci.

Dzieje Apostolskie, 3 rozdział od 12 wiersza.

Im więcej mówimy o Chrystusie, im więcej mówimy, że w Chrystusie jest wszystko możliwe, tym człowiek się gorzej czuje. Czuje się jak miernota nic nie warta. "To ja nic nie mogę, ja nic nie potrafię. W sumie po co ja tu jestem?" Im więcej mówisz o chwale, to taki jest ten stary człowiek bo odbierasz mu całą nadzieję na ten popis chrześcijański, na tą pokazówkę chrześcijańską odbierasz mu szansę. Wtedy on się czuje tak: Po co ja tu jestem w ogóle? Przecież nic mi nie dają, nic mi nie otwierają, wszystko mi zabierają. Taka jest prawda.

"Ujrawszy to Piotr, odezwał się do ludu: Mężowie izraelscy, dlaczego się temu dziwicie i dlaczego się nam tak uważnie przypatrujecie, jakbyśmy to własną mocą albo pobożnością sprawili, że on chodzi? Bóg Abrahama i Izaaka i Jakuba, Bóg ojców naszych, uwielbił Syna swego, Jezusa, którego wy wydaliście i zaparliście się przed Piłatem, który uważał, że należało go wypuścić na wolność; Wy jednak zaparliście się Świętego i Sprawiedliwego, i prosiliście o ulaskawienie wam mordercy. I zabiliście Sprawcę życia, którego Bóg wzbudził z martwych, czego my świadkami jesteśmy. Przez wiarę w imię jego wzmocniło jego imię tego, którego widzicie i znacie, wiara zaś przez niego wzbudzona dała mu zupełne zdrowie na oczach was wszystkich. A teraz, bracia, wiem, że w nieświadomości działaliście, jak i wasi przełożeni; Bóg zaś wypełnił w ten sposób to, co zapowiedział przez usta wszystkich proroków, że jego Chrystus cierpieć będzie."

Bóg powiedział, że Jego Połaniec, Chrystus będzie cierpieć. Pamiętamy 53 rozdział Izajasza i inne miejsca.

"Przeto upamiętajcie i nawróćcie się, aby były zgładzone grzechy wasze, Aby nadeszły od Pana czasy ochłody i aby posłał przeznaczonego dla was Chrystusa Jezusa, Którego musi przyjąć niebo aż do czasu odnowienia wszechrzeczy, o czym od wieków mówił Bóg przez usta świętych proroków swoich. Wszak Mojżesz powiedział: Proroka, jak ja, spośród braci waszych wzbudzi wam Pan, Bóg; Jego słuchać będziecie we wszystkim, cokolwiek do was mówić będzie."

Mamy tutaj doświadczenie - kto więc będzie słuchał Pana Jezusa we wszystkim, co do nas mówić będzie? Ten, kto ma uszy od Boga. Bo tylko ten, kto od Boga ma to, co potrzebne, będzie słuchać Tego, Którego Bóg posłał. A więc gdy zaczynasz słyszeć Jezusa, Boży człowieku bo to wtedy jesteś Bożym człowiekiem. Gdy zaczynasz słuchać Jezusa, to nie pozwól tego zgasić w sobie komukolwiek. Bo gdy słyszysz ten głos i on porusza twoje serce, twoje wnętrze i sumienie, i wyprowadza cię spośród tych niewolników grzechów, to nie słuchaj się niewolników grzechów: Gdzie ty idziesz? Po co tam idziesz? Tam tylko cierpienia cię czekają. Zobacz, że my też jesteśmy zbawieni i wcale nie musimy iść, jak ty idziesz. Nie słuchaj się bo jeżeli zgasisz ten głos w sobie, to znowu staniesz się jak głuchy. Tak, jak Słowo Boże mówi: Nie

zasmucajcie Ducha Świętego, nie wyciszajcie Go. Niech mówi do was z całego tego rozradowanego serca, żeby człowiek mógł poznawać prawdę. Pamiętaj, to jest tak drogocenne, gdy Słowo Boże do ciebie dociera i ty wiesz, że to jest Słowo Boże; i twoja wiara trzyma się tego Słowa i w doświadczeniach robisz dokładnie to, co to Słowo ci powiedziało. To znaczy, że próba pokazuje, że ty masz uszy, że słyszysz. Dlatego wygrywasz, bo to Słowo dla ciebie ma większą wartość, niż wszystko inne. Gotów jesteś życie stracić ale nie zmienić tego Słowa. To znaczy, że słyszysz i wiesz, że to mówi Pan.

"I stanie się, że każdy, kto by nie słuchał owego proroka, z ludu wytepiiony będzie. I wszyscy prorocy, począwszy od Samuela, którzy kolejno mówili, zapowiadali te dni. Wy jesteście synami proroków i przymierza, które zawarł Bóg z ojcami waszymi, gdy mówił do Abrahama: A w potomstwie twoim błogosławione będą wszystkie narody ziemi. Wam to Bóg najpierw, wzbudziwszy Syna swego, posłał go, aby wam błogosławił, odwracając każdego z was od złości waszych."

Po to przyszedł Chrystus. Rozumiemy to, że to jest tak poważna sprawa bo tu Bóg już robi ostatnie rzeczy. *"Na końcu przemówił przez Swego Syna"*. On już nie będzie wprowadzać nic nowego. To jest ostatnie, co On czyni. Nie będzie już jakichkolwiek dalszych rozwinięć. *"Na końcu przemówił przez Swego Syna i to jest koniec. Koniec! To są wypowiedzi, które mają już albo nas uratować albo nas zgubić."*

I Piotra, 2 rozdział i 19 wiersz:

"Albowiem to jest łaska, jeśli ktoś związany w sumieniu przed Bogiem znosi utrapienie i cierpi niewinnie."

Teraz my wchodzimy w to doświadczenie Chrystusowe. Było na początku pięknie, wspaniale, serce się poruszyło - Boże, jaki jesteś cudowny! Ale raptem zaczęły przychodzić cierpienia i człowiek zaczął doświadczać, że w tych cierpieniach woli cierpieć i iść dalej za Jezusem. Bo człowiek doznał, że ten Jezus wniósł w to człowiecze życie coś wspaniałego, coś pięknego, czego inni ludzie nigdy temu człowiekowi nie dali, ani ten człowiek nigdy innym ludziom nie dał. Zaczyna doceniać to, kim jest Jezus Chrystus. Dlatego, kiedy wchodzi w cierpienia - cierpi, smuci się, ale nie ustaje. Przechodzi próbę, ponieważ Jezus jest ważniejszy od tego wszystkiego. To jest prawidłowe, tak być powinno.

"Bo jakaż to chluba, jeżeli okazujecie cierpliwość, policzkowani za grzechy? Ale, jeżeli okazujecie cierpliwość, gdy za dobre uczynki cierpicie, to jest łaska u Boga."

Pomyśl, jak za dobre uczynki cierpisz, co się wtedy dzieje w tobie? Jeżeli doświadczasz, że dalej idziesz za Bogiem i ty nie masz wpływu na to, jak ludzie oceniają to dobro, które się w tobie dzieje. Idziesz dalej i czynisz dalej to dobro, to jest prawidłowe. Tak być powinno. Ale, jeżeli dasz się skusić do tego, żeby w

końcu zacząć z tymi ludźmi walczyć jak ludzie z ludźmi, to wtedy zaczniesz tracić te siły, które masz w Panu i zaczniesz się zanieczyszczać tymi brudami z powrotem. Jeżeli wejdiesz w spór o słowa, w walkę o to czy o tamto, to nic nie da.

Tą największą lekcją, którą my, ludzie mamy co do tych doświadczeń, w jakich jesteśmy, to jest tak: Kto z Boga jest, Słów Bożych słucha. Jeżeli widzisz, że człowiek nie słucha Bożego Słowa, to nie jest z Boga człowiek i choćbyś na głowie stanął, jak mu tego nie tłumacz, i tak mu nie wytłumaczysz bo nie przebijesz się przez tą starą naturę. Ale jest Bóg, Który może przedostać się przez starą naturę bo On jest Wszechmogący. A więc nie liczysz na to, że ty przekonasz człowieka, ale liczysz na Boga, Który może wykonać to w tym człowieku, że tam w tych ciemnościach zajaśnieje światło; I gdy liczysz na Boga, to jest dla tamtego człowieka większa szansa, niż byś nie wiem jakie mądrości przed nim wystawił. Silniejszym orężem jest twoja wiara i poleganie na Chrystusie w walce o drugiego, niż wszelka mądrość nabyta. Pan otwiera serce albo zamyka. Jeżeli ufasz, że jeśli Pan otworzy serce, to najprostsze słowa ruszą tego człowieka. A jak Pan nie otworzy, to możesz się gimnastykować, mądrości wyciągać jakiegokolwiek; ten człowiek będzie patrzeć na ciebie i powie: W sumie fajne, ale wiesz, szkoda mego życia na to czy inne rzeczy. Ale gdy Pan otworzy, to powiesz parę słów i patrzysz, a ten człowiek nie da ci spokoju, aby usłyszeć więcej. Będzie ta osoba chodzić za tobą, będzie się ciebie trzymać i cię nie puści, żebyś mu więcej powiedział czy powiedziała. Bo ten człowiek jest poruszony już, tego człowieka to naprawdę zaczęło ruszać. On usłyszał czy usłyszała, że to jest od Boga. Tak wygląda, kiedy Bóg otwiera człowieka takiego zamkniętego totalnie, zaciemnionego. Otwiera i człowiek zaczyna doświadczać, że potrzebuje Boga. To jest działanie Boga. Jezus mówi: *"Jeżeli Ojciec kogoś nie przyprowadzi, nikt sam do Mnie przyjść nie może"*. To jest nasze zabezpieczenie - nie musisz tracić swoich nerwów na to, że człowiek takich prostych rzeczy nie rozumie. "Półgłówku jeden nie rozumiesz, że zginiesz w gehennie, jeśli się nie upamiętasz? Nie wiem, o co ci chodzi." Bo ty rozumiesz, a ten nie rozumie, o co ci chodzi. Naprawdę nie wie, o co chodzi. Co ty gadasz takie rzeczy, czym ty się tak poruszasz, człowieku? A ty zdajesz sobie sprawę, że on zginie. Ale jeśli Bóg nie otworzy temu człowiekowi myślenia, to on to nie uzna za coś ważnego. Stara natura odrzuci wszystko, nawet najpiękniejsze Boże Słowo. Nawet perły podepta jak świnia i tyle.

"Na to bowiem powołani jesteście, gdyż i Chrystus cierpiał za was, zostawiając wam przykład, abyście wstępowali w jego ślady."

Nie cierp z powodu własnej złości, kiedy zaczniesz obrażać człowieka za to, że jest nierozumny, bo wtedy on ci odda. A może i ci jeszcze przyłoży za to i będziesz cierpieć, ale to z własnej winy, boś się uparł, żeby człowiekowi coś powiedzieć. A ten człowiek się opierał i w końcu nie dał rady, no i dostałeś czy dostałeś raz czy drugi, i myślisz sobie: No, teraz cierpię za dobrą sprawę. Nie, cierpisz za swoją pychę, za swoją arogancję, za swoją próbę złośliwego mówienia o Panu. Ale gdy mówisz spokojnie i z miłością do człowieka, i gdyby wtedy ten człowiek to zrobił, no to cierpisz z powodu Chrystusa.

"On grzechu nie popełnił ani nie znaleziono zdrady w ustach jego; On, gdy mu złorzeczono, nie odpowiadał złorzeczeniem, gdy cierpiał, nie groził, lecz poruczał sprawę temu, który sprawiedliwie sędzi; On grzechy nasze sam na ciele swoim poniósł na drzewo, abyśmy, obumarłszy grzechom, dla sprawiedliwości żyli; jego

sińce uleczyły was. Byliście bowiem zbłąkani jak owce, lecz teraz nawróciliście się do pasterza i stróża dusz waszych."

Piękne słowa, prawda? Mówiące o uratowaniu, o zbawieniu, o wyzwoleniu, o prowadzeniu przez Pasterza, o odpocznieniu dla wszystkich owiec bo On się zatroszczył o każdą owcę. Piękne słowa, które mówią człowiekowi: to jest dopiero miejsce dla ciebie. Najlepsze miejsce jakiegokolwiek mogło być tutaj.

4 rozdział i 1 wiersz:

"Ponieważ więc Chrystus cierpiał w ciele, uzbrojcie się też i wy tą myślą, gdyż kto cieleśnie cierpiał, zaniechał grzechu"

Jeżeli już toczysz walkę o coś, w ogóle bez cierpień, bez niczego i robisz różne złe rzeczy, to nie jest to dobre. To jest jeszcze stara natura. Ona musi być ukrzyżowana, usunięta, całkowicie do śmierci doprowadzona.

"Aby pozostały czas doczesnego życia poświęcić już nie ludzkim pożądlivościom, lecz woli Bożej."

Doznajesz, że ten człowiek poświęcając to woli Bożej wcale nie czuje się gorszy, nie czuje się, że coś traci. Nie czuje, że ten świat dalej ma tyle fajnych rzeczy a ja już nie mogę tam się dostać. W ogóle nie ma takiego poczucia. Z Bogiem jest o wiele lepiej niż ze światem z całą swoją zasobnością. Kiedy jesteś w społeczności z Bogiem i doświadczasz Jego miłości, ten świat nie ma co ci zaoferować. To jest o wiele większe od wszystkiego. A więc odpoczywasz tak naprawdę i kiedy ponosisz konsekwencje tego należenia do Pana Jezusa Chrystusa, uważasz, że to jest konsekwencja, że żyjesz na takiej ziemi. Wcale nie myślisz odwrócić się od Pana Jezusa z tego powodu.

A więc mamy tych Bożych ludzi doświadczonych.

Ks. Jeremiasza, 15 rozdział. Rozumiesz o czym mówimy, tak?

Ponad wszystko... Ponad wszystko ceń sobie, gdy Bóg otworzył twoje serce. Wiecie, ilu ludzi już zlekceważyło czas swego nawiedzenia i stwardnieli z powrotem? Wiecie, ilu ludzi zginie? I w gehennie będą cały czas wyrzekać sobie, że zmarnowali to, co dostali - doznali pociągnięcia, doznali otwartego serca, doznali potrzeby poznawania Boga. Potem wzięli to wszystko i zakopali w tych światowych zmysłach i pozostawili to na konto tego, żeby dalej w tym świecie uprawiać swoje wszeteczeństwo. To jest tragedia tych ludzi. Mnóstwo tych ludzi w gehennie będzie najgorzej wyło ze wszystkich bo ludzie, którzy

mogliby być uratowani, a nie skorzystali z tego będą więcej wyli niż ci, którzy nigdy nie byli w ten sposób tak blisko. Ci ludzie będą mieli świadomość, że mogli się uratować, a mimo wszystko dali się oszukać i poszli z powrotem w ciało zamiast podążać za Duchem Świętym.

Tu mamy Jeremiasza ten 15 rozdział od 15 wiersza:

"Ty wiesz, Panie! Wspomnij i wejrzyj na mnie i odpłać za mnie moim prześladowcom, nie dopuść, abym zginął wskutek twojej pobłażliwości!"

Jest to Boży prorok, który jest prześladowany za to, że jest Bożym prorokiem. Wiemy, ile wycierpiał, ile na niego czyhali, ile zarzutów wobec niego wystosowali fałszywych, nieprawdziwych. On jest poraniony tymi wszystkimi wydarzeniami. Wrzuciliby cię do cysterny, zanurzasz się i na co możesz liczyć w tym momencie? Zostajesz sam. Albo to król go ukrywał albo książęta i stale ktoś czyhał na jego życie.

"Ilekróć pojawiały się twoje słowa, pochłaniałem je; twoje słowo było mi rozkoszą i radością mojego serca, gdyż twoim imieniem jestem nazwany, Panie, Boże Zastępów. Nigdy nie siadam dla zabawy w gronie wesółych, siadam samotnie pod ciężarem twojej ręki, gdyż zawziętością mnie napełniłeś. Czemu moja boleść trwa bez końca, a moja rana jest nieuleczalna i nie chce się goić? Jesteś mi jak strumień zawodny, jak wody niepewne."

Człowiek w doświadczeniach jest mocno poturbowany w tym wszystkim. Zdajesz sobie sprawę, kiedy ktoś znieważa twoje człowieczeństwo, depcze po twojej miłości do innych ludzi, kpi sobie, drwi i chce cię zamordować. Zdajesz sobie sprawę, że to gdzieś człowiek odbiera i jest poruszony tym. Myślał człowiek, że skoro Bóg mnie posyła do nich, usłyszawszy głos Boży poruszają się, i będą chętni, żeby słuchać Boga. A oni poruszyli się, żeby go zabić, zniszczyć. Ale co Bóg osiągnął w tym czasie, kiedy oni wszyscy na niego czaili się, aby go zabić? Nie zabili go. Ale co Bóg osiągnął w nim? Doprowadza go do stanu, w którym on przychodzi do Boga i jest w wielkiej potrzebie, żeby Bóg uczynił w nim to, co ten człowiek spodziewa się, że Bóg by uczynił. Pewno to, żeby mu ulżyć. Żeby w tych cierpieniach mu ulżyć i żeby już zabrać go stamtąd i koniec. Nie będzie już tematu. A co Bóg czyni?

"Dlatego tak mówi Pan: Jeżeli zawrócisz, i Ja się zwrócę do ciebie".

Za to, że on głosi im to Słowo, że mówi proroctwo, oni go ścigają, chcą go zabić, dręczą go, głodem próbują morzyć czy inne rzeczy próbują robić. I on przychodzi do Boga, a Bóg raptem mówi: No widzisz, jeszcze mamy problem. Dlatego z tobą jest problem. Mam jeszcze problem. Ty musisz mi oddać wszystko. Byłeś za twardy. Musieliśmy cię zmiękczyć trochę. Już teraz masz miększe serce, trochę jesteś mniej taki pewny. Już bardziej czujesz, że taki słabszy jesteś. No to teraz jest szansa, że oddasz mi to, co nie chcesz mi oddać.

"I będziesz mógł stać przed moim obliczem; a gdy dasz z siebie to, co cenne, bez tego, co pospolite, będziesz moimi ustami. Choćby oni zwrócili się do ciebie, ty się do nich nie zwrócisz. Uczyniłem cię bowiem dla tego ludu murem spiżowym, warownym; i będą walczyć z tobą, ale cię nie przemogą, bo Ja jestem z tobą, aby cię wybawiać i ratować - mówi Pan. I wyratuję cię z mocy złych, i wyzwolę cię z ręki okrutników."

Więc wrócisz dalej w te doświadczenia, ale już uwolniony od swojego ciężaru, od swojego spodziewania się czegoś od ludzi, myślenia może w ten czy inny sposób. Wiemy, że Bóg miał sprawę ze Swoim prorokiem i ta sprawa została rozwiązana.

A więc i my, napotykać na przeciwności, może myślimy: A za co? Przecież ja jestem taki chętny, żeby służyć Bogu. Przecież ja mam tyle ochoty, żeby dla Niego żyć, żeby czynić to, co On chce, a tu spadają na mnie takie rzeczy. A Bóg dalej się dobiera do następnych spraw, żeby człowiek cały należał do Boga całkowicie. Żeby był poddany Bogu, żeby łatwiej uległ i we wszystkim stawał się człowiek posłuszny; Żeby bardziej ufał Bogu niż sobie. Tak i z Pawłem było, prawda? Został ukamienowany, śmierć, wywlekli go, a potem Bóg przywrócił go i Paweł mówi: Po to się to stało, żebym bardziej ufał Bogu niż sobie, żebym nie polegał już na sobie i nawet w chwili, kiedy mi się wydaje, że już po mnie, żebym nadal wiedział, że Bóg decyduje, czy to jest koniec czy nie. Odebrał tą lekcję i poszedł dalej, wzrósł w tej sprawie.

Dlaczego Bóg chce, abyśmy chodzili w Jezusie a nie samowolnie? Tylko w Jezusie będziemy szli prawidłowo, tak? Tak jak chce Ojciec, tak jak chce Bóg. Dlaczego nas potrzeba otoczyć z różnych stron przeciwnościami, żebyśmy w Tym Chrystusie chcieli być? Bo jeszcze różne rzeczy mamy, które chciałyby nas może w swój sposób trochę podzielać, żeby po swojemu porobić coś. A więc Bóg nas otacza jeszcze bardziej przeciwnościami, żebyśmy chcieli być w Jego Synu, chcieli żyć dzięki Jego Synowi. Nas to boli, narzekamy, mówimy: Boże, weź tych ludzi, ja już mam dość, już jestem zmęczony tymi cierpieniami. Weź ich gdzie indziej, albo mnie gdzieś zabierz. A Bóg wzmacnia temperaturę. Człowiek mówi: Boże, chyba Ty chcesz coś dobrego dla mnie zrobić. No właśnie zaczęło się myślenie, że nie chodź samowolnie, nie chodź jak chcesz, nie obrażaj, nie zrażaj się bo to nie twój temat. Bóg mówi: To jest mój temat Samuela, a nie twój. Dlaczego się tak uraziłeś? Daj im króla, mną wzgardzili, nie tobą. Nie bierz na siebie tego, co nie masz brać. Bóg mówi: Ja decyduję o tym, Samuelu. Albo znowu za Saulem biadolił i biadolił. Bóg mówi: Przestań, już skończ z tym. Podjąłem decyzję - zaakceptuj ją. W ten sposób Bóg właśnie uczy nas, żebyśmy chodzili w Panu bo gdy nie chodzimy w Panu, wtedy przestaje nam się chcieć prowadzić święte życie. Zaczynamy łatwiej ulegać zwiedzeniom, łatwiej opuszczamy drogę Pana. Gdyby Pan nie troszczył się o nas i nie dbał o nas w ten sposób, to któż by się utrzymał? Dlatego zawsze w ogniu cierpień Pan trzyma nas, żeby temperatura w nas była odpowiednia, abyśmy zawsze chcieli Jego Syna, żebyśmy bardziej ufali Synowi niż wszystkiemu innemu. To jest dobre, mimo że boli bo tu na tej ziemi tyle możliwości, tyle okazji - zresztą, jak Paweł mówi, że kolec, który miał, miał po to, by się właśnie utrzymać.

II Koryntian, 8 rozdział od 1 wiersza.

Trzeba mieć nową naturę, żeby to zdzierżyć. Starą nie da rady, ona się szybko obrazi na Boga, powie: Co?

Ja tu się nawróciłem, tyle dla Ciebie już zrobiłem, modłę się nawet do Ciebie, a ty takie rzeczy mi posyłasz - dosyć. I już nie ma człowieka.

"A powiadamy was, bracia, o łasce Bożej, okazanej zborom macedońskim, Iż mimo licznych utrapień, które wystawiały ich na próbę, niezwykła radość i skrajne ubóstwo ich przerodziły się w nadzwyczajne bogactwo ich ofiarności; Gdyż w miarę możliwości - mogą to zaświadczyć - owszem, ponad możliwość, samorzutnie, Usilnym naleganiem dopraszając się od nas tej łaski, by mogli uczestniczyć w dziele miłosierdzia dla świętych, I ponad nasze oczekiwanie oddawali nawet samych siebie najpierw Panu, a potem i nam, za wolą Bożą"

To jest niespotykane. To jest sukces nad sukcesy. Takie coś osiągnąć. Ale przez co? Mimo licznych utrapień, które wystawiały ich na próbę, niezwykła radość (to, o czym pisze Jakub - radujcie się, gdy przechodzicie próby) uczyniła z nich ludzi otwartych, chętnych, bogatych. To jest właśnie coś pięknego, że Bóg w ten sposób człowieka tak naprawdę otwiera.

Kiedyś oglądałem coś takiego, że są szyszki, których nikt nie otworzy, jedynie ogień je otwiera. Wtedy las na nowo się odnawia po pożarze. One latami wiszą, aż przyjdzie ogień i je otworzy. Bóg też otwiera - w cierpieniach przychodzisz do Niego, rozmawiasz z Nim, coraz głębiej, coraz bardziej, coraz bliżej i doświadczasz, jak ci jest dobrze z Bogiem. Nie myślisz o cierpieniach. Myślisz, że jesteś bliżej z Bogiem i więcej rozumiesz, co Bóg do ciebie mówi. A więc cierpienia nie są przekleństwem, jeżeli są z powodu tego, że dostałeś uszy czy dostałaś uszy i masz serce, aby to Słowo chcieć zachować i żyć tym Słowem.

Tu mamy parę takich miejsc.

List do Rzymian, 16 rozdział i 10 wiersz:

"Pozdrówcie Apellesa, wypróbowanego w Chrystusie."

To znaczy, że Paweł też rozróżniał ludzi, którzy są wypróbowani od ludzi, którzy nie są wypróbowani, a są wśród wierzących. Ten człowiek był wypróbowany. Wyrwał w próbie i wygrał. Dlatego mógł służyć w Bożej sprawie dalej. Więcej dostał ten człowiek od Boga, by służyć w Ciele Chrystusowym bo przeszedł próbę. Przeszedł to, co było sprawdzeniem - na czym temu człowiekowi bardziej zależy? Czy na Bogu czy na ludziach? Czy na świecie czy na Chrystusie? Na kim bardziej człowiekowi zależy?

II Koryntian, 8 rozdział i 22 wiersz:

"Posłaliśmy też z nimi brata naszego, którego gorliwość wypróbowaliśmy często w wielu sprawach a który teraz jest jeszcze gorliwszy, ponieważ ma wielkie zaufanie do was."

Wypróbowaliśmy - Paweł dawał jakieś zadanie temu człowiekowi i sprawdzał, czy ten człowiek wykona je

tak, jak Paweł wie, że powinno być wykonane w Duchu Chrystusowym. Okazywało się, że ten człowiek wykonał. Dawał następne zadanie, znowu wykonał zgodnie z wolą Bożą. Dawał następne zadanie i znowu wykonał. A więc wypróbowany w wielu doświadczeniach. Okazał się godnym tego, aby używać, posługiwać się nimi w sprawach tak ważnych, jak Kościół. Wiadomo było, że ten człowiek nie żyje tutaj dla swoich pomysłów. Żyje Słowem Bożym.

II Koryntian, 10 rozdział i 18 wiersz:

"Albowiem nie ten, kto sam siebie zaleca, jest wypróbowany, ale ten, kogo Pan poleca."

"Panie, za Tobą pójdę nawet w ogień" - a okazało się, że zwykła kobiecina go przepłoszyła. Nie ten, który mówi, że to robi, tylko ten, który to robi. To jest ważne. Ten jest prawdziwie wypróbowany. Ile prób przeszedłeś? No tak w mowie już tysiąc. A ile rzeczywiście? No wiesz, za duże wymagania.

List do Filipian, 2 rozdział od 21 wiersza:

"Bo wszyscy inni szukają swego, a nie tego, co jest Chrystusa Jezusa. Wszak wiecie, że jest on wypróbowany, gdyż jak dziecko ojcu, tak on ze mną służył ewangelii."

Tymoteusz szukał to, co jest Chrystusa. Wypróbowany - to jest właśnie to. Bóg ci daje coś i patrzy, co ty z tym zrobisz. Czy ty to zużyjesz w sposób godny Boga czy będziesz myśleć o sobie? Czy to będzie służyło dla dobrej sprawy, czy będzie służyło dla twojej sprawy? Bóg daje ci takie opcje, takie możliwości. Co ty z tym zrobisz? To jest właśnie próba. Jeżeli w małym nie będziesz wiernym, nie da ci nic więcej. Odpadasz w przedbiegach bo to są przedbiegi. Kiedy ci młodzi zostali pochrzczeni, a potem diabeł do nich przyszedł z grami - oni w przedbiegach poodpadali już. I potracili to, co dostali, kiedy Bóg otworzył im serca, i kiedy tutaj, między nami mówili, jak bardzo są Bogu wdzięczni, że przebaczył grzechy. I co? W przedbiegach puścili to wszystko i sprzedali to za marnowiznę jakąś. Nie zdają sobie nawet sprawy, że zgubili takie bogactwo. Dzisiaj zachowują się, jakby nigdy nie byli ochrzczeni. Są, a ich nie ma. Ale mogą to zmienić, jeżeli zrozumieją, że wzgardzili skarbami Bożymi, a przyjęli te diabelskie. I jeśli zrobią porządek z diabelskimi, przyjdą do Pana rzeczywiście, jak Manasses, który się ukorzył i porzucił to całe zło w swoim sercu, a potem poszedł i zrobił to, co miał zrobić. To Pan da im szansę, aby mogli jeszcze żyć dla Jego chwały i się uratować. Pan chce ratować ludzi, ale jeśli ludzie chcą zginąć, to zginą. Jeżeli będą wzgardzać wyciągniętą ręką Zbawiciela, uznając, że diabelska dłoń, która im zabiera czas i życie, i mądrość jest lepsza od Chrystusowej, to diabeł ich będzie ciągnął ze sobą do gehenny. A oni będą myśleć, że mają zrozumienie, jak się żyje na ziemi. Czy to dorośli czy to młodzi. Zobaczcie, jak to jest. Próba, sprawdzenie. Ale każdy, który w tej próbie złapał się Chrystusa, to wygrał bo Pan dba wtedy o serce tego człowieka, o jego sumienie, o codzienne życie. Nie jest bohaterem ten, który za diabłem idzie. Bohaterem jest ten, który zwycięża z diabłem. To jest bohater.

II Tymoteusza, 2 rozdział i 15 wiersz:

"Staraj się usilnie o to, abys mógł stanąć przed Bogiem jako wypróbowany i nienaganny pracownik, który

wykłada należycie słowo prawdy. A pospolitej, pustej mowy unikaj, bo ci, którzy się nią posługują, będą się pograżali w coraz większą bezbożność."

Staraj się usilnie o to, żebyś stał przed Panem jako ten, który przyjmuje próbę i pozostaje wiernym, posłusznym Bogu mimo różnych doświadczeń, mimo tych zagrożeń wydawałoby się, okazuje się, że przechodzi przez nie i wygrywa.

II Koryntian, 13 rozdział od 5 wiersza:

"Poddawajcie samych siebie próbie, czy trwacie w wierze, doświadczajcie siebie; czy nie wiecie o sobie, że Jezus Chrystus jest w was? Chyba żeście próby nie przeszli."

Masz dwa jabłka na stole - jedno jest trochę podgnite, drugie nie jest podgnite. Te jabłka są dla wszystkich. Teraz masz próbę - czy weźmiesz to dobre czy to gorsze? Myślisz sobie: Dlaczego ja mam jeść gorsze? Bierzesz to lepsze i właśnie przegrałeś próbę. Bo to była próba, zostały specjalnie tylko 2 jabłka. Dla ciebie próba - co zrobisz? A jak wygrywasz w próbie, myślisz: Niech ten, który weźmie po mnie, weźmie całe. Ja sobie odkroję i będzie dobrze. Wygrałeś w próbie. Poddawajcie samych siebie próbie. Masz próbę - co zrobisz? Tak, proste rzeczy. Poddawajcie samych siebie próbie. Idziesz i widzisz coś leży - a co tam, ktoś inny podniesie. To jest próba, co zrobisz. Czy podniesiesz czy powiesz: Niech ktoś inny podniesie. Przegrałeś próbę, przegrałeś próbę. Służcie! Wszędzie masz próbę. Pies biega z butem - a to nie mój but. Masz próbę! Codziennie cały czas masz próbę. Poddawajcie samych siebie próbie. W tym momencie co zrobisz z tym? Gdy widzisz, że robisz nie tak, to właśnie widzisz, co w tobie siedzi jeszcze. Wtedy możesz przyjść i prosić: Boże, skończ z tym, skończ całkowicie. Nie chcę tak, chcę być sługą. Nie chcę liczyć, że ktoś za mnie coś będzie robić. Jeżeli Ty stawiasz mnie wobec tej próby, to ja chcę tę próbę przejść tak, jak Ty chcesz. Wtedy jest prawidłowo. Człowiek nie będzie zganiać na kogoś - ktoś robi, ktoś robi. A ten ktoś to kto to jest? To jeden z braci czy siostra. "Ktoś to robi" - no kto to jest ten ktoś? To jest tak, jak ty! Ma tyle samo życia, co ty, czasu co ty; Wszystkiego co ty i co teraz? To jest próba. Siedzisz sobie w domku, a ktoś to robi. Ale ty sobie odpoczywasz, przecież nie będziesz się męczyć. Niech się inni męczą. Próba - już przegrywasz w tych prostych przedbiegach. To powinno powiedzieć człowiekowi: Boże, tak być nie może. Tak nie może być, żeby w moim wnętrzu jeszcze drzemał ten wstrętny wąż, który skaża moje życie, które powinno się ratować w Tobie. Nie po to zostałem ochrzczony czy zostałam ochrzczona, żeby stracić tą wspaniałą wieczność, ale po to, żeby się uratować. Wtedy wstajesz z siłą Pana, patrzysz i mówisz: Dość! Koniec! Bracie, chodź tu. Biegaj do domu, ja się biorę za to i to zrobię. I już inaczej, doznajesz, że jesteś zadowolony, zadowolona i tyle. Sytuacja się zmienia.

To, co mówię i tak nie zmieni twojego życia bo i tak zrobisz tak, jak robiłeś. Jeżeli nie zrozumiesz tego, że to cię zgubi i zaprowadzi do gehenny. Jeżeli nie zrozumiesz i tak pójdziesz, i będziesz robić to samo. Moja mowa cię nie zmieni, naprawdę nie zmieni. Ja tylko mówię, jak jest. Ale gdy nie otworzysz się przed Panem i Pan nie uczyni w tobie tego, co jest potrzebne, to i tak pójdziesz i zrobisz znowu to samo. Ale, jeżeli zaczniesz rozumieć, że to nie jest mowa człowieka, tylko to jest Słowo Prawdy, wtedy zaczniesz rozmawiać z Panem o tym: Panie, wiem, że przyszedłeś usłużyć nam, nie zrzuciłeś tego na nikogo innego. Powiedziałeś: Ojcze, oto idę, aby pełnić wolę Twoją. Chcę Cię naśladować. Nie chcę przewieźć się na innych. Chcę być jednym z tych wszystkich. Chcę służyć. Wtedy Pan daje siłę. Podnosi człowieka i człowiek doznaje wielkiej zachęty, aby razem być przed Bożym Obliczem. Proste? Proste. Nic skomplikowanego w tym nie ma. Musimy tylko to zobaczyć, że Bóg sprawdza nas bo chce nas uratować. On nie sprawdza po to, żeby powiedzieć: Widzisz, wiedziałem, że jesteś do niczego. Bóg tego nie robi, nie

ma w tym w ogóle serca, nie ma takiego pomysłu. Sprawdza dlatego, żebyśmy sami przekonali się, gdzie jesteśmy w tym momencie. I gdy sami doświadczamy, że nie ma w nas tego czystego myślenia, czystego działania, czystego mówienia - wtedy zaczynamy naprawdę stawać przed Bogiem. Zaczynamy doświadczać, że dostajemy od Boga to, co naprawdę potrzebujemy, aby wygrać i pokonać wroga.

"Poddawajcie samych siebie próbie, czy trwacie w wierze, doświadczajcie siebie; czy nie wiecie o sobie, że Jezus Chrystus jest w was?"

Co to jest? Jezus Chrystus jest w nas! To znaczy, że życie Jezusa jest w nas. Ja nie mogę przecież być silniejszym od Chrystusa. Chrystus jest Sługą, Chrystus przyszedł, aby czynić dobro a ja wstrzymuję się przed tym dobrem. To znaczy: Ja wstrzymuję Chrystusa, żeby On nie zrobił we mnie to, co jest zgodne z wolą Boga. A więc jestem silniejszy od Zbawiciela - to jest tragedia, prawda czy nie? To Pan przecież jest silniejszy i po to jest silniejszy, żeby nas zbawić. Ale na siłę On nas nie zbawi. My musimy ustąpić Mu, żeby On nas zbawił. Człowiek potrzebuje wiedzieć, że bardziej mi zależy na tym, żeby Jezus żył we mnie i wykonywał wolę Ojca, niż ja miałbym powstrzymywać Jezusa i sobie minąć wolę Ojca.

Jest nadzieja, jest możliwość uratowania się, jeśli to jest Jezus Chrystus. Tylko Jezus Chrystus. Tylko ta natura z Boga jest ratunkiem, zbawieniem. To jest cały czas w tej Biblii i będzie w tej Biblii; I będzie głoszone do końca. Tylko jest nadzieja w Chrystusie! Kto się Chrystusa będzie trzymać, ten będzie ratowany, będzie zbawiany, uratowany, przeprowadzony przez różne wydarzenia i wejdzie do wieczności.

Pamiętamy to, co apostoł Paweł pisał do Tymoteusza w tym 2 liście, 4 rozdział od 16 wiersza:

"W pierwszej obronie mojej nikogo przy mnie nie było"

Jak się czujemy, kiedy nas ludzie zostawiają w doświadczeniu, co? Niezbyt.

"Wszyscy mnie opuścili."

Chrześcijanie?! Opuścili, uciekli? Przecież to są chrześcijanie! Przecież oni mają śmiałość życia, gotowość życia dla Boga. Co się stało? A jednak, uciekli. I co apostoł Paweł mówi? *"Niech im to nie będzie policzone."* To jest właśnie zwycięstwo Chrystusa.

"Ale Pan stał przy mnie i dodał mi siłę, aby przeze mnie dopełnione było zwiastowanie ewangelii, i aby je słyszeli wszyscy poganie; i zostałem wyrwany z paszczy lwiej."

Jeżeli ktoś ucieknie w czasie bitwy i zostawi cię na polu bitwy, to będzie to tylko znaczyło, że ten człowiek zaniedbał gdzieś swój czas z Bogiem i nie był gotowy do tej bitwy. Lepiej pomodlić się za tego człowieka, żeby się człowiek upamiętał i zaczął dobrze wykorzystywać czas z Bogiem, żeby był gotowy do bitwy, czy gotowa. Wtedy jest szansa, że ten człowiek kolejnym razem nie ucieknie już z pola bitwy. Pamiętajcie,

kiedy inni uciekali, to był taki jeden człowiek - Onezym miał na imię. Poszedł w przeciwnym kierunku. Może mijał się z tymi, którzy uciekali, tak w wyobraźni bo tak to myślę, że się nie mijał. "Nie idź, tam jest strasznie. Złapali Pawła i go zabiją, zniszczą. Nie idź bo zabiją wszystkich z Pawłem. Nie idź tam!" Idę. "Ale zobacz, my wszyscy uciekamy. Nie idź tam!" Idę. Idę, gdyż chcę być z Pawłem w jego doświadczeniu. To jest Chrystus. Człowiek w próbie okazuje się zwycięzcą. Nawet, gdy wróg straszy, ten człowiek pozostaje wierny temu, co Bóg w tym człowieku czyni. To jest właśnie wygranie. Gotowy człowiek, który raptem nie wyskoczył nie wiadomo skądś, tylko człowiek, który w małym już okazywał się wiernym, mógł dostać większe zadanie.

"Wyrwie mnie Pan ze wszystkiego złego i zachowaj dla królestwa swego niebieskiego; Jemu niech będzie chwała na wieki wieków. Amen."

To jest potężne. To jest wspaniałe, aby uwielbiać Boga za to.

I Piotra 1:7

"Ażeby wypróbowana wiara wasza okazała się cenniejsza niż znikome złoto, w ogniu wypróbowane, ku chwale i czci, i sławie, gdy się objawi Jezus Chrystus. Tego miłujecie, chociaż go nie widzieliście, wierzyć w niego, choć go teraz nie widzicie, i weselicie się radością niewysłowioną i chwalebną, Osiągając cel wiary, zbawienie dusz."

Wypróbowana wiara, która okazuje się cenniejsza niż złoto, niż wszystkie te rzeczy. To jest ważne - wierzyć w Jezusa, wierzyć Jezusowi i należeć do Niego, mimo tych wszystkich przeciwności. Mimo tych wszystkich przeciwności. Nie narzekać na przeciwności. Możesz się zasmucić przeciwnościami, że takie się wydarzają rzeczy, ale nie narzekać. Bo nic się nie może wydarzyć bez woli Bożej w życiu Jego człowieka. Nic nie może się wydarzyć. A więc jest to w planie ukształtowania tego człowieka, aby był takim, jakim chce go mieć Bóg. Tak, jak mówiliśmy o tej budowli Bożej, gdzie budowniczym jest Bóg; Że Bóg dopasowuje każdy element dokładnie do tego miejsca, w którym ten człowiek ma zajmować to miejsce. Pracuje nad każdym z nas. Niech będzie to dla nas wielkim przywilejem miłować się nawzajem, cieszyć się sobą nawzajem bo Bóg każdym się z nas zajmuje, aby tylko było to właśnie ku wspólnemu zbudowaniu. Byśmy mogli cieszyć się, że nie zajmujemy się już cielesnością i kombinowaniem ciała, ale zajmujemy się najważniejszą sprawą - duchowym wzrostem, rozwojem.

Ks. Objawienia, 2 rozdział od 8 wiersza:

"A do anioła zboru w Smyrnie napisz: To mówi pierwszy i ostatni, który był umarły, a ożył; Znam ucisk twój i ubóstwo, lecz tyś bogaty, i wiem, że bluźnią tobie ci, którzy podają się za Żydów, a nimi nie są, ale są synagogą szatana. Nie lękaj się cierpień, które mają przyjść na cię. Oto diabeł wtrąci niektórych z was do więzienia, abyście byli poddani próbie, i będziecie w udręce przez dziesięć dni. Bądź wierny (lub posłuszny) aż do śmierci, a dam ci koronę żywota."

Pan mówi: Zabiją cię ale bądź wierny. To jest droga, która dla ciebie jest wyznaczona. To jest twoja wyznaczona droga do wieczności w Chrystusie. Innych może Pan w tym momencie uratować, a ty zginiesz. Ale to jest twoja droga, dla ciebie najlepsza bo tą drogą kieruje miłujący Cię Ojciec. Jezus nie próbuje mówić: Nic nie będzie, będzie dobrze. Będzie dobrze, tylko w ten sposób będzie dobrze. Nie próbuje zasłonić oczy temu człowiekowi, pokazuje - tak się stanie. To jest być posłusznym do końca. Okazać się wiernym, wierną do końca. Ufać, że skoro tak Bóg postanowił, to znaczy, że nie ma dla mnie lepszego rozwiązania i dla ciebie. Nie ma lepszego. To jest to właśnie, że On o Swoich świętych dba. Śmierć Jego sprawiedliwych jest drogocenna w Jego oczach. Pamiętamy Szczepana, o którym nawet ktoś ostatnio powiedział: Szkoda tego Szczepana, tak naprawdę rozwinięty, pełen Ducha człowiek, tyle dobrych rzeczy się działo i skończył. Nie! Szczepan był wyznaczony na ten czas i Pan zakończył jego zadanie na ziemi. Pana nie zaskoczyła śmierć Szczepana. Gdyby Bóg nie miał dla Szczepana takiego zakończenia, to oni by go nigdy nie zabili. Pan miał takie dla niego, dla tego ma inne, dla ciebie ma osobiste wyznaczone. By przyjść do momentu, w którym powiesz: Panie, nie moja wola lecz Twoja. Potrzeba przejść przez próby, pierwsze, kolejne i następne. Gdy usłyszysz jak Piotr, jaką śmiercią uwielbisz Boga i spokojnie powiesz: Panie, niech tak się stanie. To jest właśnie posłuszeństwo. Brak sporu: Panie, a dlaczego tamten nie zginie w ten sposób? Dlaczego umrze normalnie w łóżku a ja mam umierać w taki sposób? Pan o tym decyduje. On wie. Bądź wierny aż do śmierci, aż do końca.

II Tymoteusza, 4 rozdział od 6 wiersza.

To jest próba. To nie jest tak, że to się dzieje automatycznie. To jest próba. Tutaj apostoł Paweł pisze do Tymoteusza w taki sposób:

"Albowiem już niebawem będę złożony w ofierze, a czas rozstania mego z życiem nadszedł."

Tak spokojnie pisze o tym, co się stanie.

"Dobry bój bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem; A teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjście Jego."

Pisze spokojnie o wydarzeniu, które nastąpi w jego życiu, że skrócą mu to życie. On jest spokojny, ponieważ taka jest wola Boża. Dobiega do swojej mety, Pan go zawiadomił - to jest twój ostatni dystans, ostatni kawałek twojego biegu i bieg skończy się. Paweł mówi: Chwała Bogu! Mój bieg się już kończy. Wiarę zachowałem, dobry bój bojowałem - wygrałem. Dobiegam do końca i dzięki Bogu. Wypróbowany człowiek.

I Koryntian, 2 rozdział od 6 wiersza:

"My tedy głosimy mądrość wśród doskonałych"

O! O tym właśnie cały czas mówię. W sumie głoszę do doskonałych. Nie myślę, że dotrę do tych, którzy nie są doskonali. Gdyby chodziło o to, żeby dotrzeć do niedoskonałych, trzeba byłoby mówić o innych rzeczach. O tych mówimy do doskonałych, bo doskonali rozumieją to, co jest napisane.

"Lecz nie mądrość tego świata ani władców tego świata, którzy giną; Ale głosimy mądrość Bożą tajemną, zakrytą, którą Bóg przed wiekami przeznaczył ku chwale naszej, Której żaden z władców tego świata nie poznał, bo gdyby poznali, nie byłiby Pana chwały ukrzyżowali. Głosimy tedy, jak napisano: Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują. Albowiem nam objawił to Bóg przez Ducha; gdyż Duch bada wszystko, nawet głębokości Boże. Bo któż z ludzi wie, kim jest człowiek, prócz ducha ludzkiego, który w nim jest? Tak samo kim jest Bóg, nikt nie poznał, tylko Duch Boży. A myśmy otrzymali nie ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, abyśmy wiedzieli, czym nas Bóg łaskawie obdarzył. Głosimy to nie w uczonych słowach ludzkiej mądrości, lecz w słowach, których naucza Duch, przykładając do duchowych rzeczy duchową miarę. Ale człowiek zmysłowy nie przyjmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego, bo są dlań głupstwem, i nie może ich poznać, gdyż należy je duchowo rozsądzać. Człowiek zaś duchowy rozsądza wszystko, sam zaś nie podlega niczyjemu osądowi. Bo któż poznał myśl Pana? Któż może go pouczać? Ale my jesteśmy myśli Chrystusowej."

Duchowy człowiek nie podlega niczyjemu osądowi. Pan jedynie sądzi tego człowieka. Ludzie próbują sądzić duchowych ludzi, nie mają rozeznania, totalnie nie mają rozeznania. Nie rozumieją drogi Bożej, nie rozumieją prowadzenia. Tylko duchowi ludzie są w stanie zrozumieć duchowe sprawy. O tym właśnie mówił - "doskonali w Chrystusie", którzy mają nowe serca, nowy umysł, nowe sumienie, nowe życie. Oni przez Ducha Bożego są wprowadzani w tę intymną społeczność z Bogiem, w taką, w jakiej chodził tutaj Boży Syn na tej ziemi. Pamiętacie, Mojżesz sobie wziął kuszytkę - murzynkę za żonę, i już się poruszyli, już osądzili Mojżesza. Uznali, że Mojżesz nie może już dalej prowadzić Izraela. Znarowił się, zepsuł się, teraz Aaron i Miriam poprowadzą Izraela. I co zrobił Bóg?

Niech ta sprawa będzie w naszym sercu, abyśmy byli pewni tego, że należąc do Boga, jesteśmy pod działaniem Ducha Bożego i poznajemy rzeczy nie ciałem, ale dzięki Duchowi Świętemu.

A więc prawdziwie poznajemy Boga. Więcej i więcej wtedy kosztujemy z tego.

Na koniec I Tesaloniczan, 5 rozdział, 23 i 24 wiersz:

"A sam Bóg pokoju niechaj was w zupełności poświęci, a cały duch wasz i dusza, i ciało niech będą zachowane bez nagany na przyjście Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Wierny jest ten, który was powołuje; On też tego dokona."

Poddawaj się Bogu w próbie. Dziękuj Mu za Jego miłość do Ciebie. Kiedy czegoś czasami nie zrozumiesz

jeszcze, to On ci pomoże to zrozumieć. Ponieważ On podjął się, by przygotować nas tu na ziemi do wieczności ze Sobą, napełniając nas tym, co jest najcenniejsze, abyśmy byli jak naczynie gliniane, w których jest skarb; I abyśmy do końca swych dni rozumieli - to dzięki temu skarbowi my możemy być tymi ludźmi, którymi Bóg się tu na ziemi posługuje.

Chwała Bogu za Jego zbawienie w Chrystusie, za nową naturę. Naturę, która jest z Boga, jest czysta i dzięki niej człowiek może się ostać na tej ziemi. Amen.